



### Anna Gadt Still I Rise

4 Ever Music 2010

Muzyka: ●●●●○  
Realizacja: ●●●●●

To drugi po „Na mojej drodze” (2008) album wokalistki jazzowej Anny Gadt (wcześniej Stępniewskiej) firmowany przez 4 Ever Music. W repertuarze krążka znalazły się popularne tematy, które w interpretacjach Anny Gadt nabierają nowego, mocno jazzującego charakteru. Wśród utworów mamy też kompozycję wokalistki napisaną do wiersza Mai Angelou „Still I Rise” – to od niego pochodzi tytuł albumu.

Piosenki zostały dobrane według określonego klucza – teksty opowiadają o życiu, uczuciach, emocjach, a muzyka – najczęściej o charakterze balladowym – układa je w intymną opowieść.

Anna Gadt, artystka wszechstronnie wykształcona, posiada ciekawy głos o szlachetnej barwie. Najchętniej porusza się w środkowym i niższym rejestrze. Operuje szeroką skalą ekspresji. Jej technika wokalna jest bez zarzutu, swobodnie interpretuje nie tylko ballady, ale też utwory o żywszym pulsie. Śpiewa też scatem („Why Should I Care”, „Afro Blue”).

Z 11 kompozycji (wszystkie wykonane po angielsku) najbardziej podobały mi się: „Dienda” Stinga oraz dwa hity Barbry Streisand: „The Way We Were” i „Send In The Clowns”. Wspaniale wypadł też „You’ll Never Know” z narastającą dramaturgią i intrygującą harmonią.

Bardzo dobre wrażenie robi sekcja rytmiczna z pianistą Rafałem Stępnem (świetne solówki!), basistą Maciejem Garbowskiem i perkusistą Krzysztofem Gradziukiem. ■

Bogdan Chmura



### Nighthawks Today

Herzog Records 2010

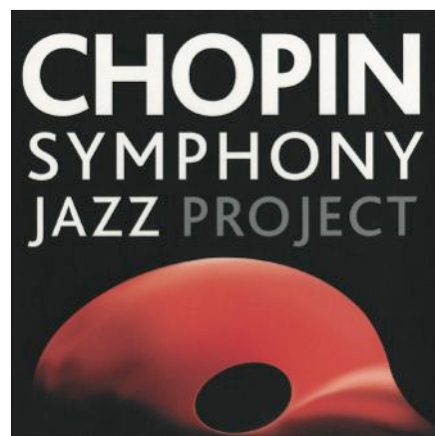
Muzyka: ●●●○○  
Realizacja: ●●●●○

Niemiecki zespół Nighthawks jest dobrze znany polskim miłośnikom elektrycznego jazzu. Założyli go ponad dekadę temu basista i producent Dal Martino oraz trębacz Reiner Winterschladen, na co dzień solista NDR Big Band - bodaj najlepszej orkiestry jazzowej w Europie.

Muzyka na „Today” to nieco wygładzone połączenie fusion, ethnic, pop/rocka (echa Dire Straits) oraz „rozrywkowego” Davisa. Dominują proste, melodyjne tematy, podawane przez trąbkę z tłumikiem, oparte na powtarzających się schematach harmonicznym. Dużą rolę odgrywa brzmienie inspirowane muzyką lat 70. i 80. (bas, Wurlitzer, gitary z charakterystycznymi barwami i efektami). Choć na płycie zdarzają się intrygujące momenty, które mogłyby pełnić rolę ilustracji filmowej („The Consul Is Driving”), większość kompozycji jest nieco bezbarwna. Mamy też akcent polski w postaci piosenki „Małe tęsknoty”. Ten dawny hit Krystyny Prońko śpiewa tu Anna Maria Jopek z towarzyszeniem stałego gitarzysty Stinga - Dominika Millera.

Potencjał zespołu został mocno ograniczony przez konwencję muzyczną, która jest utrzymywana na całym albumie (z kilkoma drobnymi modyfikacjami). Niedawno miałem okazję słyszeć Nighthawks na żywo i brzmiał on nie tylko lepiej i drapieźniej, ale też na pewno bardziej jazzowo. Album firmuje niewielka Herzog Records, która dopiero poszukuje pomysłu na swój wizerunek. ■

Bogdan Chmura



### Warsaw Paris Jazz Quintet Chopin Symphony Jazz Project

Blue Note 2010

Muzyka: ●●●○○  
Realizacja: ●●●●○

Słyszając pod koniec chopinowskiego roku frazę „Chopin na jazzowo”, mam ochotę uciec w Bieszczady, okopać się i zaminować dojazd. Tyle ostatnio powstało nikomu niepotrzebnych przeróbek dzieł Wielkiego Fryderyka, że on sam zapewne przewraca się w grobie. A jeśli ma jeszcze możliwość myślenia, to zapewne pluje sobie w brodę, że nie poświęcił życia np. zabawianiu pięknych dam w arystokratycznych salonach.

Z czasem wypracowałem sobie chyba jedyne rozsądne podejście do tego typu muzyki. Otóż zamiast dochodzić, po co dany artysta sięgnął po utwory Chopina (prócz honorarium, rzecz jasna) i do jakiego stopnia je zmasakrował, po prostu oceniam, czy to „się słucha”.

Patrząc od tej strony, album wypada nieźle. Jeśli się nie zastanawiać, dlaczego i po co zatrudniono jazzowy kwintet (z gościnnym udziałem francuskiego wokalisty Marca Thomasa) i orkiestrę symfoniczną do interpretacji m.in. „Scherza h-moll” op. 20 czy „Etiudy es-moll” op. 10 nr 6, to nie sposób odmówić tej muzyce rozmachu, bogactwa aranżacyjnego i elokwencji improwizacyjnej. Nie zabrakło także prawdziwie jazzowego, swingującego grania, jak choćby w „Preludium e-moll” op. 28 nr 4.

Brzmi to dobrze, a czy te opracowania sprowadzą Fryderyka pod strzechy? Czy tematy Chopina wynoszą ten projekt na wyższy poziom niż podobne interpretacje np. jazzowych standardów? Odpowiedź pozostawiam Państwu. ■

Marek Romański